Nr. 48. Kraków dnia 25. Listopada 1928 r. Rok XVIII.

WICI KATOLICKIE

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: — „Katolicka Polska“

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł W Ameryce na cały rok 2 do ary. We Franc i 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wych dzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29 tel. 3012
CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 120 zł. — pół str. 60 zł. ćwierć str. 30 zł. str. ósemka 15 W tekście 3 razy drożej. Za wiersz milim. 25 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł.
Konto czekowe w P. K. O, Nr. 400.600 i 140,283

Listopad.

Dnia 29 listopada b. r. upływa 98 lat od czasu jednej z tych krwawych chwil, w jakie obfitowała Polska porozbiorowa.

W tym dniu, w jesienną dżdżystą noc buchnął w Warszawie na Solcu krwawym płomieniem stóg słomy, jako znak tym, którzy tej nocy mieli dokonać wielkiego, bohaterskiego czynu uwolnienia Ojczyzny od najezdzców.

A były to smutne czasy dla Polaków. Ostatnia nadzieja rozbitków dziejowych — gwiazda Napoleona, zgasła na zawsze — pozostała tylko wiara w siebie a w braku tejże, gotowość do ofiary.

W warszawskim Belwederze, który obecnie ma szczęście gościć w swych murach chlubę Polski, budowniczego Jej wolności marszałka Piłsudskiego — mieszkał wówczas tyran i okrutnik, carski brat Konstanty, śląc z tamtąd na całą Polskę sforę szpiegów i katów.

Zdawało się, że naród uległ przemocy. Dawni tylko napoleońscy żołnierze i młodzież nosiła w sercu tlejącą iskrę nadziei.

W szkole podchorążych otoczonej szczególną opieką Konstantego, który nienawidząc Polski, wojsko jej podziwiał, choć równocześnie znęcał się nad niem — kilkudziesięciu młodych podchorążych przysięgło sobie zdobyć Ojczyźnie wolność i porwać za sobą cały naród do walki z carską potęgą.

„Poszaleli"! krzyknęli statyści i starzy generałowie napoleońskich jeszcze wojen, gdy na łunę pożaru na Solcu rozległ się po ulicach Warszawy krzyk: „Do broni!"

I rzeczywiście, był to czyn szalony, ale i bohaterski. Na ruskie bagnety, na arsenały, na strzeżony Belweder, nieledwie że z gołą pięścią poszła szkoła podchorążych, a za nią gorący tłum warszawskich mieszczan i biedoty z przedmieścia. (Od tego ataku nazwano ich „Belwederczykami").

Konstanty w okrutnej trwodze uciekł, a tłum szalał i mścił się krwawo za krzywdę Ojczyzny i swoją na winnych i niewinnych — jak zwykle tłum.

Nie opanowali powstania jego inicjatorzy, Wysocki, który pchnął młodzież do czynu pozostał w cieniu. Dowództwo objęli starzy generałowie przywykli do dyscypliny wojskowej, których przestraszało widmo rewolucji, a którzy przyzwyczaili się już uważać cara Mikołaja za króla polskiego.

W potokach krwi zakończyło się to krótko trwające powstanie i zgasło, niby ogień słomiany na Solcu.

Czy jednak był to czyn bezcelowy?

Nie!

Miała Polska szczęście, że w czasie niewoli rodzili się Jej tacy synowie, którzy dla niej lekceważyli sobie życie, mimo, że wiedzieli, iż ofiara to na razie bezużyteczna.

Miała szczęście, że nie wszyscy pragnęli carskiej, lub cesarskiej łaski — orderów — rubli, marek, lub guldenów, ale odrzucając to wszystko, szafowali nawet swoją krwią.

Z „szaleńczych" tych czynów — rodziła się wolność dusz — strawa na długie jeszcze lata

niewoli. Padli bohaterowie 1830 roku, jedni na polu bitew, drudzy na szubienicach, inni jeszcze na Syberji, lub na tułaczce, ale pozostawili za sobą krwawe ślady, które powiodły Polskę aż do roku 1914, w którym garstka takichże szaleńców z Piłsudskim na czele szła na moskala i rozwalała słupy graniczne, aż dopięła tego, że cały naród zażądał wolności i nastał dzień trzeci — dzień zmartwychwstania.

Pan Bóg jakby w nagrodę za tę ofiarną bezinteresowną krew bohaterów listopadowych z roku 1830 rozkul Polskę z kajdan w listopadzie 1918 r. a więc 88 lat później. Czyn gorącego serca, czyn szaleńczy zaważył na szali Boskiej sprawiedliwości i już dzisiaj listopad nie jest dla nas Polaków miesiącem klęski, ale rocznicą wielkiego trijumfu i radości. O smutkach tych rocznic zapomnijmy i cieszmy się — jakby się cieszyli dzisiaj ci, którzy wówczas dla Ojczyzny szafowali hojnie krwią swoją serdeczną.

Uczmy się od nich młości i wiary a przedewszystkiem uczmy się, jak dla dobra Ojczyzny należy poświęcić nawet życie.

I cieszmy się — bo narodowi mającemu taką historję i tyle w niej ofiarnych czynów Bóg przeznaczył wielką rolę w dziejach ludzkości.

M. S.

Zasłużone odznaczenie.

Prezydjum P. S. K. L. i Redakcja „Ludu Katolickiego przesyłają Czcigodnemu Księdzu Kanonikowi **Ligęzie,** Proboszczowi na Szczucinie, Członkowi Rady Naczelnej S. K. L., Niezmordowanemu Pracownikowi w Winnicy Pańskiej, Szlachetnemu Działaczowi na niwie społecznej, Swemu oddanemu Przyjacielowi i Patronowi — najserdeczniejsze życzenia z okazji wysokiego odznaczenia ze strony Przełożonych Władz Duchownych.

Z życia Sejmowego Warszawie!

W dniu 16 listopada br. toczyła się rozprawa w Komisji rolnej nad wnioskiem posła Walerona ze stronnictwa chłopskiego — żeby cenę drzewa opałowego i budulcowego — w lasach państwowych obniżyć o 40% — rzekomo w tym celu, by ludności wsi i miasteczek ułatwić opał i budowanie domów.

Obecny na posiedzeniu przedstawiciel Rządu wyjaśnił, że Rząd jest gotów ułatwić ubogiej ludności wiejskiej i małomiejskiej nabycie — drzewa opałowego — nie może się jednak zgodzić na wniosek posła Walerona — bo 1) zniżka 40% z obecnej ceny drzewa w lasach państwowych — obniżyłaby dochód Państwu z lasów do 75 miljonów złotych (obecnie wynosi 80 milj., 2) ta zniżka — przyniosłaby firmom wielkim — handlowym zysku przeszło 65 miljonów złotych. Kosztem Państwa więc i kosztem ludu — bo te brakujące w budżecie państwa miljony — musiałby ogół obywateli złożyć do skarbu Państwa w formie nowych podatków.

Mimo tego wyjaśnienia ze strony Rządu — **i mimo to, że posłowie z Bloku** jedynki **sprostowali rezolucję,** aby **Rząd przyszedł z pomocą ubogiej ludności wiejskiej i małomiejskiej przy nabywaniu drzewa opałowego z lasów państwowych** — która to rezolucja zadośćuczyniła interesom ubogiej ludności — a wykluczała — możliwość — obdzierania skarbu Państwa — przez zbogaconych koncesionaryuszy-kupców leśnych, kwotę kilkudziesięciu miljonów złotych — **to cały Związek Chłopski — całe Wyzwolenie i cały Piast** — przez swoich przedstawicieli **głosowali w Komisji za wnioskiem Walerona — krzywdzącym Skarb Państwa — a tem samem ogół ludności.**

To stanowisko Związku chłopskiego — Wyzwolenia i Piasta — zdążające do zbogacenia wielkich handlarzy leśnych — kosztem Państwa a więc kosztem ludu — niech sobie zapamięta lud pracujący naszych wsi i miasteczek i niechaj się przekona o ich obłudzie i przewrotności.

Na wiecach opowiadają ludowi — że bronią lud od wszelkich ciężarów i podatków — a w rzeczywistości — gotują ludowi nowe niesłychane ciężary — **boć te kilkadziesiąt miljonów — które chcą z lasów państwowych corocznie podarować bogatym spółkom leśnym — musiałby lud pracujący — składać corocznie do spustoszałego skarbu państwowego.**

Mam nadzieję, że nasz Sejm na walnem posiedzeniu odrzuci demagogiczny i zabójczy dla interesów ludowych wniosek posła Walerona.

X. Jan Madej

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Niedziela XXVI. po Świątkach.

Ewangelja: Mat. 24, 15 — 35.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela Proroka, stojącą na miejscu świętem (kto czyta, niech rozumie); tedy, którzy są w Żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry; a kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego: a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni. O proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w szabat. Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo indziej nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda tak, iżby w błąd zawiedzeni byli (jeśli może być) i wybrani. Otom wam powiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie. Oto w tajemnych gmachach nie wierzcie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziebykolwiek było ciało, tam się i orłowie zgromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej; a gwiazdy będą padać z nieba; i moce niebieskie poruszone będą. A na on czas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie; i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi; i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą się wybrane jego z czterech wiatrów, od krajów niebios, aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy już gałąź jego odmładza się, i liście wypuszcza, wiecie iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażeby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Obrzędy Mszy św.

4) Naczynia liturgiczne.

I. Do św. obrzędów kościelnych używane osobne poświęcane naczynia. Służą one bądź przy Mszy św., bądź przy udzielaniu Sakramentów św. Te naczynia, które wchodzą w bezpośrednią styczność z Najśw. Sakramentem, nazywają się **eucharystycznemi.** Naczynia, na których spoczywa Hostja św., muszą być złote albo pozłacane.

Do naczyn eucharystycznych należą: Kielich, patena, naczyńko na Wiatyk, puszka i monstrancja. W **kielichu** (calix) odbywa się w czasie Mszy św. konsekracja wina. Kielich jest zawsze wewnątrz gładki i wyzłacany. Na kielichu spoczywa **patena** czyli wklęsły talerzyk na Hostję św. Ten kielich jak i patenę poświęca biskup. Inne naczynia może poświęcić i kapłan, któremu biskup da upoważnienie. Kiedy kapłan ma nieść Pana Jezusa do chorego, to umieszcza Hostję św. w osobnem **naczyniu na Wiatyk.** To naczynie składa się z pateny i przymocowanego do niej metalowego pudełeczka, wewnątrz wyzłacanego i szczelnie zamykanego. Do tego pudełeczka składa kapłan małą Hostję św. dla Komunji chorego. Całe to naczynie owija kapłan korporałem i wkłada do przestronnej torebki zwanej **bursą.** Torebkę tę zawiesza na szyi, gdy udaje się do chorego. Czasem kapłan niesie choremu Wiatyk w małej puszce, osłoniętej welonem. O **puszce i monstrancji** już przedtem mówiliśmy (1, II). C. d. n.

„Pojedynek“

„Głos Narodu“ omawia pod tym tytułem zajście prezesa B. B. posła Sławka z socjalistą posłem Niedziałkowskim, którego to p. Sławek wyzwał na pojedynek a p. Niedziałkowski nie przyjął wezwania, gdyż „jako socjalista pojedynkować się nie może“.

I my jako katolicy solidaryzując się z „Głosem Narodu“ potępiamy ten barbarzyński przez Kościół zakazany zwyczaj i ubolewamy, że w naszem społeczeństwie są jeszcze tacy zacofani — którzy sposób ten uważają za załatwienie spraw tzw. „honorowych“, ale musimy zauważyć, że „Głos Narodu“ nie wszystkich mierzy jedną miarą, albo może zapomniał, że jeden z wielkich ludzi Endecji i Chadecji, którego nawet te partje przeciwstawiały marszałkowi nie wahał się, choć katolik praktykujący i „Sodalis Marianus“ przyjąć pojedynku, a takich wypadków było parę. „Głos Narodu“ wówczas jednak nie pisał jak obecnie, że:

„Tem gorzej dla niego wypaść musi sąd katolickiego społeczeństwa, że stoi na czele najliczniejszej frakcji sejmowej, i że kieruje pracami stronnictwa rządowego“.

Trzeba być surowym w sądach nie tylko względem przeciwników ale i względem swoich.

Co zaś do „zasad“ p. Niedziałkowskiego, to wydają się one dziwne wobec tego, że pozwalają przecież na skrytobójstwa i na bojówki grożące rewolwerem i pałką.

Na zakończenie radzimy „Głosowi Narodu“, który w innym numerze omawiając ten pojedynek, zaczepił też naszych Księży posłów — by swoją zaczepliwością i nietaktem nie narażał PT. Duchowieństwa na zjadliwe ataki w „Naprzodzie“ i t. p. lewicowych gazetach.

Lepiej te siły i energję skupić na skuteczniejsze niż dotąd zwalczanie socjalizmu, do której to walki w pierwszym rzędzie jest powołana Chadecja.

CIEKAWE:

Jak się modlą ludy wschodnie nieznające prawdziwej wiary?

Dziwne sposoby modlenia się zauważono u niektórych ludów. Azję centralną i Tybet nazwano krajem młynów modlitewnych.

Młyn modlitewny jest chętnie używany przez buddystów tamtych stron. Na gościńcach po wsiach wierni mają przy sobie modele ręczne, składające się z obracającego się bębna i z trzonu.

Idąc lub jeżdżąc konno obracają walec, na którym po kilkaset razy wypisana jest modlitwa. Obrót każdej modlitwy stanowi już odmówienie jej...

W świątyniach i na drogach, obok świętych miejsc, pod daszkiem stoją wysokie, czasem do dwu metrów, koła. Pielgrzym, mijający taką kapliczkę, puszcza koła w ruch.

Niejeden leniwy buddysta w przemyślny sposób łączy młyn swój z młynem modlitewnym, wciąż się obracającym...

W Tybecie pielgrzymują krajowcy w jasnoczerwonych płaszczach, wśród bicia w bębny i dźwięków dzwonków, do swych miejsc świętych. Na uciążliwych ścieżkach znajdują się tu i ówdzie piramidy modlitewne, lub koła kawałki sukna lub skóry, odgrywają tu wielką rolę. Każda chorągiewka niesie jedną modlitwę; właściwie każdy jej powiew jest już wypowiedzianem jej słowem.

Mahometanie są bardziej konserwatywni od swych buddystów sąsiadów. Dywany modlitewne, o prześlicznych często barwach i wzorach są koniecznym dodatkiem do wylewu duszy.

Gdziekolwiek muzułmanin się znajdzie, na ulicy, czy też w swoim sklepie, rozkłada w czasie modlitwy dywan zdejmuje obuwie i — zwrócony twarzą do Mekki odmawia modlitwę.

Niektóre sekty mahometańskie używają do modlitwy swej cegieł które składają się z palonej gliny z Mekki, Medyny, lub innego świętego miejsca. Kładzie się je tak, że usta modlącego się muzułmanina dotykają ich, zamiast ziemi.

Rakiety modlitewne krajowców północnego Sjamu podobne są do naszych ogni sztucznych. Napełnia się beczkę prochem i umieszcza rakietę na wyższej platformie. W czasie nabożeństwa zapala się ją. Rakieta, wedle wierzeń krajowców, rozprasza i rozpędza złe duchy.

Niektórzy Indjanie z Nebraska używają fajek, które palą w cichym jakimś zakątku na cześć bogów, zamiast odmawiać modlitwy.



MARSZ. PIŁSUDSKI WYJEŻDŻA DO SULEJÓWKA.

W kołach politycznych krążą pogłoski, jakoby Marsz. Piłsudski zamierzał w ciągu najbliższych dni wyjechać do Sulejówka, celem przepracowania szeregu spraw o doniosłości państwowych. Marsz. Piłsudski zabawi w Sulejówku pewien czas. W każdym razie nie należy się liczyć z tem, aby pobyt Marsz. Piłsudskiego w Sulejówku potrwał zbyt długo.

LEWICA UTWORZYŁA ZWARTY FRONT

15 b. m. ogłoszono następujący komunikat: — „Dnia 14 listopada odbyło się posiedzenie przedstawicieli ZPPS, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. Ze strony ZPPS byli obecni posłowie: dr. Zygmunt Marek, Mieczysław Niedziałkowski, Zygmunt Żuławski, Norbert Barlicki, ze strony Wyzwolenia posłowie: wicemarszałek Woźnicki Jan, Smoła Jan, Bagiński Kazimierz i sen. Wacław Januszewski, ze Stronnictwa Chłopskiego: wicemarszałek Dąbski Jan, Płuta Jędrzej, Jan Zalewski i sen. Szafranek Jan.

Na powyższem posiedzeniu przyjęto co następuje:

„Zebrani w dniu 14 listopada przedstawiciele Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, Klubu Parlamentarnego PSL „Wyzwolenie", i Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego postanawiają powołać do życia Wspólną Komisję Porozumiewawczą dla Ochrony Republiki i Demokracji.

Zadaniem Komisji będzie zapewnić współdziałanie stronnictw wymienionych we wszystkich sprawach dotyczących utrwalenia i obrony ustroju republikańskiego, demokracji, parlamentaryzmu i wolności w zakresie uprawnień i działalności Sejmu oraz Senatu Rzeczypospolitej.

Rezolucję powyższą prezydja wymienionych klubów przedstawiły swym klubom do zatwierdzenia. Na posiedzeniu klubów w środę powyższa rezolucja została jednogłośnie zatwierdzona.

„POLSKA POSIADA NAJLEPSZĄ ARMJĘ NA ŚWIECIE".

Jen. Lajdoner, naczelny wódz armji estońskiej, po powrocie z uroczystości rocznicy niepodległości w Warszawie, udzielił wywiadu prasie miejscowej, w którym oświadcza, że uważa polską armję za najlepszą i najsilniejszą w świecie.

Zdaniem jen. Lajdonera, Polska nie ma zaczepnych zamiarów w stosunku do żadnego z państw wśród nich również do Litwy. O tem jen. Lajdoner przekonał się osobiście w czasie rozmowy z Marszałkiem Piłsudskim.

BEZTERMINOWY URLOP GEN SIKORSKIEGO

Gen. Sikorski, przebywający latem na urlopie we Francji zwrócił się do ministra spraw wojskowych o przedłużenie mu urlopu, motywując prośbę stanem zdrowia i popierając ją świadectwem lekarskiem. Niedawno generał Sikorski otrzymał przedłużenie urlopu do końca roku. Urlop gen. Sikorskiego został przedłużony bezterminowo z prawem pobytu zagranicą.

PREZYDENT RZPLTEJ OTRZYMAŁ NAJWYŻSZY ORDER ŁOTEWSKI.

W niedzielę rozpoczną się w Rydze uroczystości z okazji 10-lecia republiki lotewskiej. — W związku z tem świętem, prezydent republiki łotewskiej Zemgalis nadał order „Trzech Gwiazd" I. klasy ze wstęgą Prezydentowi Mościckiemu. Order ten wraz ze wstęgą nadawany jest tylko głowom państwa. Min. Zaleski otrzymał również order „Trzech Gwiazd" I. klasy, ale bez wstęgi.

POD POTOKAMI OGNISTEJ LAWY.

Włoski wulkan Etna, który przed paru tygodniami obudził się z „drzemki", zagraża wszystkim okolicznym miejscowościom, potoki lawy bowiem podpływają coraz bliżej do miast, wiosek i osiedli.

Z Mascali wszyscy mieszkańcy zdołali zbiec, pozostał jedynie proboszcz. Lawa zalała całe miasto, tak iż ponad nią wystaje tylko wieża kościoła i szczyty najwyższych domów. Ku zdumieniu i przerażeniu załóg ratowniczych ze wspomnianej wieży kościelnej zatopionego przez lawę miasteczka zabrzmiał dzwon. Dźwięki jego rozlegają się bezustannie, coby wskazywało, że ksiądz żyje jeszcze i w ten sposób wzywa ratunku.

Ognisty strumień, wyrzucony przez krater wulkanu pędzi z szybkością 4 metrów na minutę.

W pasie 45-kilometrowym od Katanji ludność przeżywa chwile ciągłej paniki. Niewiadomo, kiedy straszne wybuchy Etny dosięgną końca. Na Sycylji panują wielkie mgły i padają ulewne deszcze.

Rzeka lawy przepłynęła już 10 i pół kilometra z 12-tu, odzielających stożek wulkanu od brzegów morza. Potworne masy posypują się z szybkością 30 metrów na godzinę.

Linji kolejowej, łączącej Mesynę z Katanją, nie udało się pomimo bohaterskich wysiłków uratować. Komunikacja odbywa sę obecnie drogą morską przy pomocy okrętów.

W okolicy zagrożonej rozgrywają się tragiczne sceny. Ludność, zmuszona koniecznością do opuszczenia swych domostw, nieraz do ostatniej chwili nie chce ich porzucić i ucieka dopiero wtedy, gdy temperatura pod wpływem gorąca, wydzielanego przez lawę, staje się niemożliwa do zniesienia.

Długie łańcuchy wozów unoszą drogą prowadzącą do Mesyny, dobytek nieszczęśliwych.

Potoki lawy dosięgają miejscami 50 metrów wysokości. Rozżarzona i wszystko niszcząca masa posiada przeróżne barwy — od czerwonej do pomarańczowej i szaro-srebrzystej.

Mussolini zabronił zbierania ofiar na rzecz poszkodowanych przez wybuch Etny. Premjer oświadczył, że rząd włoski zajmie się zarówno tą sprawą, jak i przedsięwzięciem środków zaradczych na specjalnem posiedzeniu gabinetu.

—o—

CO PISZE LUD

Katolicko ludowi na Orawie.

Jabłonka na Orawie.

W 1-szą niedzielę listopada br. mieliśmy tu wielką uroczystość. — Nowo wyświęcony kapłan Ks. Jan Paniak odprawił 1-szą uroczystą Mszę św. — i udzelił błogosławieństwa — swoim rodzicom — kaplanom zebranym z całej Orawy i ludowi orawskiemu.

Na uroczystość tę przyjechał także nasz poseł podhalański — ks. prałat Madej.

Zaraz po skończonem nabożeństwie kościelnem odbył się wielki wiec pod gołem niebem.

Uczestniczyła w wiecu rzesza, licząca ponad półtora tysiąca głów. — Przewodniczył na wiecu miejscowy naczelnik gminy p. Sikora. Ks. Poseł przedstawił zebranym na szeregu konkretnych przykładów — różnicę między wszystkimi rządami — w Polsce przedmajowymi a Rządem Marszałka Piłsudskiego od maja 1926 roku. Wykazał że źródłem wszystkich nieszczęść — nieładu i nędzy w Polsce przedmajowej było panowanie demagogji — i partyjnictwa.

Marszałek Piłsudski ubezwładnił wrogie Państwu i Kościołowi żywioły. — Warunkiem utrwalenia ładu państwowego w Polsce — jest ugruntowanie — idei marszałka Piłsudskiego — na węgielnym kamieniu — odnowić się mającej Konstytucji. — Szczególnie gorąco oklaskiwali uczestnicy wiecu — te ustępy przemówienia ks. Posła. — w których przedstawiał obowiązki i prawa — w życiu państwowem Polskiem — Polskiego Obozu Katolickiego. — Naczelnym obywatelskim obowiązkiem uświadomionych katolików Polaków jest praca nad uświadomieniem politycz. tych części ludu, które przy ostatnich wyborach oddali swe głosy wrogom Kościoła katolickiego. a zarazem wrogom wielkiej idei państwowej Marszałka Piłsudskiego.

Obecni uchwalili następujące rezolucje:

1) Zgromadzeni na Wiecu w Jabłonce Orawiacy i Orawianki — wyrażają pełną podziękę i uznanie p. Premjerowi Bartlowi za wydanie Okólnika o praktykach religijnych młodzieży. Tą samą pociechę i uznanie wyrażają posłom i senatorom, którzy bronili w parlamencie — religijnego wychowania młodzieży.

— Ale równocześnie dają wyraz publiczny oburzenia i pogardy dla tych posłów i senatorów — którzy głosowali za zniesieniem praktyk religijnych w szkole.

2) Zgromadzeni uznają potrzebę naprawy Konstytucji — w myśl idei Marszałka Piłsudskiego.

3) **Zgromadzeni wyrażają wotum zaufania Ks. Posłowi Madejowi i Ks. Posłowi Dr. Czujowi i całemu Stronnictwu Katolicko-ludowemu,** które w polityce stanęło otwarcie pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego i wzywają wszystkie stronictwa ludowe w Polsce, aby ideowo oparły się o zasady katolickie i politycznie zjednoczyły się pod sztandarem wodza narodu Marszałka Piłsudskiego.

Okrzykami na cześć Prezydenta Państwa — Marszałka Piłsudskiego i całej katolickiej Polski zakończono zebranie.

Mędrzechów (pow. Dąbrowa).

W niedzielę 18 listopada odbył się u nas wiec katolicko-ludowy urządzony przez naszego Ks. proboszcza **Ludwika Pilcha.** Przybył zaproszony **Ks. poseł Dr. Czuj,** który w przemówieniu swem dał nam obraz położenia politycznego i ekonomicznego naszego państwa.

Naprawdę była to dla nas uczta duchowa — dla nas na głuchej prowincji, gdzie my nie gorzej kochamy Polskę od innych. To też nic dziwnego, że Ks. poseł wziął nas za serce — bo też głosowaliśmy w przeważnej liczbie na Nr 30 — czemu Ks. poseł dał wyraz, dziękując nam serdecznie za poparcie listy katolickiej. Podziękowanie to złożył Ks. poseł na ręce naszego kochanego Ks. proboszcza, oddanego nam i sprawie S. K. L. całą duszą. W dyskusji przemawiali: **Ks. kanonik Pilch,** przewodniczący **p. Zawada,** wójt z Kupienina. **Kaczor Wojciech, Tadeusz Babiarz i Kowal,** poruszając ważne sprawy, dotyczące tutejszych stosunków.

Ks. poseł odpowiadał na wszystkie pytania i zapewnił o swej pomocy.

Uchwalono: **Wotum zaufania dla Ks. posła, dla Rządu** i w kierunku zmian konstytucji, oraz ordynacji wyborczej. Pieśnią: Boże coś Polskę zakończono to piękne zebranie. **T. B.**

Borzęcin.

Wielkie i radosne uniesienie, jakie ogarnęło naszą Ojczyznę, każdą rodzinę i każde serce polskie w dniu dziesięciolecia obchodu Jej wolności i niepodległości poruszyło i naszą wieś Borzęcin, jedną z największych w Polsce. Uświadomienie narodowe, zawsze tu dosyć silne, dzięki pracy miejscowego nauczycielstwa i tutejszej inteligencji, coraz mocniej przenika ruchliwą ludność naszej miejscowości i prowadzi do okazywania miłości ku wspólnej Matce Ojczyźnie przez pożyteczne czyny, przez zbiorowe wysiłki i dzieła.

Obecnie więc dla upamiętnienia tej drogiej nam rocznicy przystąpiono staraniem miejscowej Rady Szkolnej Wychowawczej do obsadzenia dróg drzewkami owocowemi, które częścią wyhodowano na miejscu, częścią nabyto w szkółkach.

Piękny to był widok, gdy dziatwa szkolna, przy pomocy Stowarzyszenia Młodzieży, pod kierownictwem grona nauczycielskiego z całego Borzęcina udała się po nabożeństwie i po poświęceniu tych drzewek na drogi. aby je obsadzić, dając przez to początek i dobry przykład do dalszej w tym kierunku działalności. To też nawet nieufni nabierają ochoty do tego dzieła, by miejsca wolne i dotychczas niewykorzystane lub zarośnięte wierzbami i innemi małowartościowemi drzewami, zajęły drzewa szlachetne.

Ubolewać jednak trzeba, że spotyka się takich gospodarzy, tak zacofanych i podejrzliwych. którzy boją się, żeby tych drzewek wraz z ziemią gdzie mają róść, im nie odebrano i nie oddano komu innemu! Ale może pomału przestaną się obawiać.

Nie ustawajmy więc w tej pracy, a wieś nasza może już w następnym dziesięcioleciu wyglądać nie jak jakiś zaniedbany las, ale jak ozdobny i miły ogród, jeśli ludzie będą mieć dobrą wolę i okażą, że będą dbać o drzewka i szanować je, spełniając następującą ich prośbę, jaka będzie przy nich na tablicach umieszczona: **„Bracia ludzie, nie niszczcie nas, lecz pozwólcie i pomóżcie nam żyć, wzrastać, owocować i rozmnażać się dla Was".**

Przy sposobności również tejże rocznicy zebrała się tutejsza Rada gminna i uchwaliła budowę domu społecznego imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, a oprócz tego przeznaczyła 10 zł. na bibljoteki szkolne i 200 zł. na bursę szkolną w **Brzesku.**

Jak więc widać — jesteśmy i pracujemy nie tylko dla osobistego, lecz dla wspólnego dobra i szczęścia całej Ojczyzny.

Brat drzewek.

Brzesko.

W rocznicę niepodległości odbyły się u nas wspaniale uroczystości. Wszystkie organizacje i szkoły wzięły udział w nabożeństwie, odprawionem przez **Ks. kanonika Stosura.** Płomienne kazanie patrjotyczne wygłosił nasz poseł **Ks. Dr Czuj.** On też przemawiał na rynku wieczorem podczas pochodu z lampionami. W Sokole przemawiali pięknie i gorąco **Dr Cyga i Dyr. Missona.** Przed magistratem **Dr Brzeski,** burmistrz. Wielkie zasługi około urządzenia całej uroczystości położyli pp. Dyr .Missona i prof. Patolski.

Uroczystość w Sokole urządziła młodzież gimnazjum pod kierunkiem Dyr. Missony, Ks. prof Roszkowskiego i prof. Gardziela. Wszystkie produkcje wypadły bardzo dobrze. Wszystkie stany zbratane razem — wszyscy, ożywieni jedną miłością Ojczyzny pójdą do dalszej pracy dla jej chwały i dobra jej dzieci. **T. B.**

Jak to było w Warszawie.

Jako, że człek dziesięć lat temu nie polenił się i poszedł do legjonów a potem w niewoli na Sybirze wstąpił do 5 Dywizji syberyjskiej — zapisali mnie do „Federacji obrońców ojczyzny" i w przeddzień uroczystości „Dziesięciolecia Niepodległości" dali mi wolną jazdę do Warszawy. żebym, jak tysiące innych, należących do tej „Federacji", zobaczył potęgę naszej Ojczyzny.

Było co widzieć — oj było!

Po drodze witali nas muzyką a Warszawę zobaczyliśmy całą oświetloną i radosną. Portrety Piłsudskiego i Prezydenta były w każdziutkiem oknie a lamp elektrycznych całe zatrzęsienie, aż od nich Warszawa gorzala, jak od pożaru. W świetle tem furgały chorągwie czerwono-białe.

Zaraz rano — w niedzielę poszliśmy czwórkami z opaskami na plac: „Mokotów" — gdzie przyjechał witany serdecznie przez nas i przez tłumy narodu sam Marszałek i p. Prezydent.

Szliśmy przed Marszałkiem w defiladzie a on stał uśmiechnięty i radosny, że go naród i wojsko tak miłuje.

Kazanie po mszy św. powiedział złotousty kaznodzieja Legjonów naszych Ks. Biskup Bandurski. Po żołniersku mówił i ogniście choć siwiućki już jak gołąbek.

Hej napatrzyłem się na nasze wojsko — na tę siłę zbrojną, na piechotę, na chorągwie, na ułanów, na armaty i rosło we mnie proste serce, że jesteśmy potęgą.

Posel niemiecki i sowiecki, co się też przyglądali, zielenieli pewnie ze złości.

A wszystko to, i ta siła zbrojna i ten żołnierz, któremu niema równego na świecie i my cywile federanci gotowi w każdej chwili na wołanie Ojczyzny i Marszałka szliśmy po defiladzie 5 godzin ciągnącym się sznurem przez ulice Warszawy aż do grobu Nieznanego Żołnierza na placu: „Marszałka Piłsudskiego".

Wieczorem Warszawa rozgorzała znowu od świateł i radości. Ludzie szaleli z radości po ulicach i bawili się jak dzieci.

Jeździły automobile z poprzebieranym w bibułki narodem a rzucali na siebie barwne papierowe wstęgi i drobniuckie kolorowe papierki. Nie obco, ale swojsko czuliśmy się w tej stolicy naszej i teraz dopiero bracia wiem, jaka potężna ta nasza Polska i, że cała przedwojenna Austrja i Rosja i Niemcy to nic wobec tej mocy, która jest w naszym narodzie.

A tym co mówią, że Marszałek — i Prezydent nasz to masony powiem teraz, że łżą.

Widziałem ich w kościele, widziałem jak się korzyli przed Panem Bogiem. A takiego Putka,

albo Dąbskiego nigdy nie uświadczysz w kościele. —

Teraz widzę, że potęga naszego narodu w dobrych rękach i uczciwych — bo złych ludzi naród tak nie miłuje jak my wszyscy miłujemy naszych włodarzów.

Potężna bracia nasza Polska i ja czuję się dzisiaj dumny, że jestem Polakiem.

Najwięcej w Warszawie podobał mi się stary rynek, który odnowili takimi malunkami, jakie bywały drzewiej, za starych czasów.

Daj nam Boże doczekać w szczęściu i zdrowiu drugiego dziesięciolecia wolnej Ojczyzny.

Józef Litera



Prof. Józef Bobrowski.

O Ziembli.

(Ciąg dalszy)

Oto wzruszając możliwie najgłębiej glebę na zimę — doprowadza się dostęp wody możliwie najdalej w caliznę. Woda ta w zimie zmarznie, a marznąc, rozsadza zwartą glebę, tworząc strukturę gruzełkowatą, która jak to już wyżej zaznaczyliśmy — tworzy najlepsze warunki fizyczne, chemiczne — a także i biologiczne t. j. możliwie najlepiej życie drobno-ustrojom.

Zatem idąc w myśl zasad ziembli, powinniśmy starać się możliwie te warunki zwiększyć przez najgłębsze wzruszenie nietylko gleby samej, lecz nawet pogłębia. Słusznie. — Ale czy to przeprowadzimy drogą najgłębszej orki? Czy nie zrobi nam tego silny pług motorowy, który zruszyć zdoła i wyrzucić na wierzch ziemię z głębokości 60, 80, a nawet 100 cm.?

Nie — nigdy nie.

Taka orka zrobiłaby kardynalne głupstwa. — Raz wyrzuciłaby na wierzch martwicę, powtóre uśmierciłaby całe życie drobno-ustrojów. O pierwszym wypadku nie trzeba nikogo przekonywać — wszak każdy wie, że na caliźnie latami nic mieć nie będzie, bo to surowizna, której roślina lata, lata nie chwyci się.

Natomiast o wstrzymaniu rozwoju drobnousroju, nawet o śmierci tychże trzeba nam kilka słów powiedzieć. — Oto najgłówniejsze i najpotrzebniejsze z drobno-ustrojów boją się światła słonecznego, które je zabija. — Wydobyte, na światło, albo w najlepszym wypadku rozwój wstrzymują, bądź też giną i dopiero długie lata czekania mogą nam je drogą rozmnożenia do swych błogosławionych czynności powrócić.

Stąd ziemble tak trzeba przeprowadzić, by jak najgłębiej wzruszyć, jednak aby calizny na wierzch nie wydobyć, ani też drobno-ustrojów **nie wyniszczyć, a stanie się to, jeśli postąpimy następująco:**

Wykonamy orkę pługiem zwyczajnym, do głębokości jakichś 6—9 cali zależnie od twardości podglebia, które znów warunkowane jest od poprzednich głębokości orki, poczem puścimy w bruzdę pogłębiacz.

Pogłębiaczem może być albo specjalnie na ten cel skonstruowane narzędzie — dawniej nieruchomo osadzone dzisiaj na sprężynie — przez co zyskuje się na równości chodu, ciągłości pracy i t. p. — o stopkach bądźto gęsich łapek, bądź prostokątnych, ustawionych mniej lub więcej skośnie zależnie od jakości gleby, zatem w ziemiach zwięzłych więcej skośnie, w ziemiach zwiezłych więcej pionowo — albo też może pogłębiaczem na jesieni zostać zwykły pielnik, któremu odjęto przednie łapki, bądź nawet zwykły pług, byleby tylko o węższej skibie o niskiej odkładnicy, która nie wyrzucałaby skiby wyżej, aniżeli o połowę skiby poprzedniej, tak, by ją możnaby łatwo pokryć skibę następnie idącego pługa szerszego, bądź pług, któremu odkręcono odkładnicę za pługiem pierwszym. c.d.n.

-PIERWSZE WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU SYBIRAKÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. Po wstępnych pracach organizacyjnych podjętych pod protektoratem profesora Romana Dyboskiego przez komitet — w którego skład weszli pp. Bitner Stanisław, Sabatowicz Michał i Szymański Władysław, zwołano na niedzielę 4 bm. pierwsze walne zebranie Związku Sybiraków okręgu krakowskiego. W zebraniu wziął udział członek Zarządu głównego a prezes Zarządu okręgowego w Katowicach dr. Olszanecki. Po przemówieniach dra Olszaneckiego, po sprawozdaniach p. Bitnera, oraz redaktora Sabatowicza rozwinęła się dyskusja, w której wziął udział szereg obecnych. Walne zebranie jednogłośnie wyłoniło zarząd okręgowy w skład którego weszli pp. dr. Dyboski, Bitner, Sabatowicz, Szymański, Stolarski, Szostakowski, Pałasz, Porzeczkowski, dr. Kossek, Bill, oraz Jan Proczek Zarząd ten według statutu został wybrany na przeciąg dwóch lat. Pierwszy ten Zarząd okręgowy Związku Sybiraków na województwo krakowskie wzywa wszystkich byłych Sybiraków, zamieszkałych w województwie krakowskiem — którzy nie zgłosili się jeszcze do Związku, o podawanie swoich adresów do Zarządu okręgowego Związku Sybiraków w Krakowie, ul. Karmelicka l. 29. Godziny urzędowe: od godz. 10—1 i od godz. 5—6 we wszystkie dnie prócz poniedziałków, wtorków i niedziel.

Nauka poszła w las.

Na drugi dzień po radosnej uroczystości zebrał się sejm i oto, jakby chcąc rzucić cień na radość całego narodu, posłowie z lewicy wraz z komunistami i rusinami urządzili znowu awanturę dziecinną i głupią.

Dąbski znowu darł się, że żąda rozdziału Kościoła od Państwa, zniesienie senatu i t. p... Poseł Baczyński urągał nawet majestatowi Rzeczypospolitej i wszystko to działo się bezkarnie.

Dąbski posunął się w swojej mowie aż do szkalowania Polski zato, że nie zawarła z niemcami traktatu handlowego.

Jedna z gazet warszawskich tak pisze o tem:

„I dla sławy widocznie pragnie p. Dąbski i gorąco zaleca rządowi zawarcie traktatu z Niemcami. P. Dąbski zalecał to i Niemcom, tłomacząc im wBerlinie, że „głupie polskie chłopy" nie umieją gospodarować, chowają świnie żle, są one przeto tanie i Niemcy mogą to znakomicie dla traktatu wyzyskać.

Dlaczego kandydat na trybuna ludowego posunął się w Berlinie aż do ośmieszenia i poniżenia polskiego rolnika, trudno zrozumieć. Skąd czerpie dziś odwagę do zalecania Polsce traktatu z Niemcami, to już dziwne. Możnaby przypuścić najgorsze, gdyby pewnem nie było jedno — zupełny brak rozsądku".

Najlepiej jednak na te demagogiczne wystąpienie odpowiedział poseł z B. B. p. Sanojca — który jako były „Radykał" zna swoich najlepiej.

Otó p. Sanojca na wstępie przemówienia stwierdził, że klub jego nie może pozwolić, aby ludność odniosła wrażenie, że sejm ten jest tylko areną targów politycznych i licytowania się partyj. Rząd wychodzi z dyskusji budżetowej zwycięsko, albowiem żadne frazesy nie obalą faktów takich jak to, że w żadnym budżecie nie było tak wielkiej pozycji na szkoły, że ministerstwo pracy dba o interesy wyłącznie klasy pracującej że wreszcie poprzednie rządy nie mogły się zdobyć na danie 5 milj zł. kapitału zakładowego Bankowi Rolnemu, dziś opozycja chłopska atakuje rząd, który dał 130 milj.

Pos. Sajnoca nie ominął żadnego z mówców opozycyjnych. Każdemu z nich dowiódł głupotę jego zarzutów. Dostało się i p. Dąbskiemu, o którego mowie tak się p. Sajnoca wyraził: „Mowa p. Dąbskiego jest psuciem wielkiej roboty, którą wykonuje dzisiejszy rząd. Kiedy legjoniści konali w Szczypiornie, Dąbski agitował za Karolem Stefanem Habsburgiem. Kto w przeszłości nie umiał służyć sztandarowi bojowemu, a umiał być tylko habsburczykiem, nie ma prawa urągać z tej trybuny ludziom, którzy krwią swoją okupili wolność Polski".

Z awantury tej, z wiecowych okrzyków Dąbskiego i t. p. widać jednak, że nauka dana naszemu parlamentaryzmowi idzie w las, że na takie twarde głowy lewicowów potrzeba silnych, ale to silnych argumentów. **Es.**

Podwyżka podatku gruntowego.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu wpłynęły cztery nowe projekty ustaw podatkowych. Jednym z tych jest projekt podatku gruntowego.

Projekt ustawy o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatków gruntowych oraz unormowaniu poboru niektórych danin komunalnych przewiduje, iż na terenie b. Kongresówki, obowiązujące obecnie stawki podatku gruntowego podwyższone zostają dwukrotnie. Na terenie Małopolski podwyższa się podatek gruntowy do wysokości 83 proc. czystego dochodu katastralnego, wyrażonego w koronach względnie w złotych po przerachowaniu koron na złote podług równi 1 korona austr. równa się 1.05 zł. — Na terenie b. zaboru pruskiego podatek będzie pobierany na podstawie ustawy pruskiej z 21 maja 1861 r., licząc 7 zł. za 1 markę złotą.

Projekt przewiduje dygresję zastosowaną w ten sposób, iż płatnicy opłacający tytułem podatku gruntowego nie więcej niż 1 zł. rocznie wpłacają tylko połowę należności. Płatnicy opłacający do 18 do 70 złotych wpłacają tylko 80 proc. należności.

Do podatku gruntowego pobieranego na podstawie nowej ustawy niebędzie doliczony 10 proc. dodatek, który doliczany jest obecnie do wszystkich podatków i opłat skarbowych. Dodatki samorządowe do państwowego podatku gruntowego nie mogą przewyższać w łącznej sumie 150 proc. ogólnej kwoty państwowego podatku gruntowego. Poza dodatkami temi grunty nie mogą być obciążone żadnemi innemi podatkami komunalnemi z wyjątkiem opłaty składek na rzecz związków religijnych i izb rolniczych.

Komunikat.

W dniu 14 listopada b. r. interweniował poseł X. Madej z Podhala i poseł Gwiżdż u pana wiceministra sprawiedliwości Cara w sprawie możliwie szybkiego zaprowadzenia katastru i ksiąg gruntowych na Orawie. Pan wiceminister przyobiecał wszelką pomoc ze strony Rządu dla zrealizowania najważniejszego postulatu Orawy.



ZE ŚWIATA

KRWAWY OBCHÓD DZIESIĘCIOLECIA AUSTRJI.

Republika austrjacka święciła 10-tą rocznicę swego istnienia. Z okazji tej w katedrze św. Szczepana odbyło się uroczyste nabożeństwo — w którem wziął udział prezydent prof. Hainisch, członkowie rządu z kanclerzem Seiplem na czele, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz i liczna publiczność. Po nabożeństwie na placu św. Szczepana odbyła się defilada wojsko wa, którą odebrał prezydent. Po defiladzie prezydent Hainisch przyjmował w gmachu ministerstwa spraw zagr. kolejno prezydenta rady narodowej i związkowej, członków rządu i ciała dyplomatycznego. Z Insbrucku donoszą — że w związku z obchodem 10-lecia republiki austrjackiej odbyły się tam manifestacje, które doprowadziły do starć między Heimwehrą a socjalistami. W wyniku starć jest kilku rannych. Policja dokonała szeregu aresztowań.

PROGRAM HOOVERA.
St. Zjednoczone potęgą morską. Europo zwracaj długi!

Donoszą z Waszyngtonu, że z okazji dziesiątej rocznicy zawieszenia broni prezydent Coolidge wygłosił na zebraniu legjonu amerykańskiego wielką mowę polityczną w której poruszył między innemi sprawę anglo-francuskiego układu morskiego oraz sprawę długów międzysojuszniczych.

Prezydent odparł z oburzeniem zarzuty, jakoby Stany Zjednoczone przyłączyły się do wojny światowej celem osiągnięcia materjalnych korzyści, oraz zaznaczył, że poniosły one bardzo wielkie koszty.

Stany Zjednoczone nie są mocarstwem lądowem i dlatego nie potrzebują wielkiej armji, natomiast ich położenie geograficzne wymaga silnej floty. Również dla ochrony swej marynarki handlowej potrzebują one wielu krążowników, uzbrojonych w działa 15-stocentymetrowe. Gdyby obecne programy budowy nowych statków w poszczególnych państwach zostały przeprowadzone, Wielka Brytanja posiadałaby 68 krążowników, zaś Stany Zjednoczone tylko 40. Byłaby to zbyt rażąca dysproporcja na niekorzyść Ameryki. Z genewskich konferencyj o ograniczeniu zbrojeń na morzu Stany Zednoczone odniosły wrażenie że rządowi Wielkiej Brytanji nie chodzi o istotne ograniczenie zbrojeń, lecz przeciwnie o rozbudowę swej własnej floty.

Co się tyczy anglo-francuskiego układu morskiego, Stany Zjednoczone były zmuszone go odrzucić, ponieważ nie odpowiada on wytycznym ich polityki. Prezydent Coolidge oświadczył że chociaż droga do osiągnięcia zupełnego rozbrojenia na morzu i lądzie jest trudna i długa, to jednak nie należy tracić nadziei, że prędzej czy później mocarstwa zdołają się porozumieć co do ograniczenia zbrojeń.

Przechodząc do sprawy długów wojennych prezydent Coolidge zaznaczył, iż Stany Zjednoczone muszą domagać się całkowitego zwrotu należnych sum i mają nadzieję, że zainteresowane państwa okażą w tej mierze swą dobrą wolę.

10-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI ZAGRANICĄ.

Z polskich ośrodków zagranicznych nadeszło wiele depesz, świadczących iż święto dziesięciolecia niepodległości państwowej obchodzono i poza krajem bardzo uroczyście. Obchody odbyły się w Paryżu. Pradze, w miastach Westfalji Francji, Kopenhadze, Berlinie i t. d.

REWOLTA CHŁOPÓW W SOWIETACH.

Urzędowe pisma sowieckie po raz pierwszy zamieszczają wiadomości o licznych aktach terrorystycznych dokonanych w różnych miejscowościach przez „kontrrewolucyjnych kułaków" (zamożnych włościan). Depesze z Kijowa, Smoleńska, Mińska, Jarosławia, Samary, Stalingradu, Permu, Rostowa, Ufy, Nowosybirska i Irkucka zawierają alarmujące wieści o wymordowaniu po wsiach miejscowych działaczy komunistycznych. Zemsta chłopów dotknęła zwłaszcza tych urzędników sowieckich, którzy ściągali podatki lub donosili władzom o posiadanych przez włościan zapasach zboża. Siedem zabójstw, cztery zamachy dokonane zostały w lokalach urzędowych władz sowieckich. Ofiarą terroru chłopskiego w ciągu w trzech dni „poubileuszowych" (po obchodzie jedenastolecia przewrotu sowieckiego) padło czterech prezesów miejscowych sowietów, raz jeden korespondent pism rządowych. W wielu wypadkach funkcjonarjusze sowieccy odmawiali pomocy ofiarom chłopskiego terroru. W jednej z wsi pod Samarą prezes sowietu podpalił chatę miejscowego korespondenta, denuncjującego ludność przed władzami.

„Izwiestja" pisze o ostatnich wypadkach: „Z poszczególnych dzielnic związku sowieckiego dochodzą nas wieści o przykrych zdarzeniach i wzrastającem okrucieństwie „kułaków". Coraz częściej zdarzają się wypadki zamordowania naszych korespondentów wiejskich, zamachy na wiejskich nauczycieli i na miejscowych społeczników, „kułacy" podpalają czytelnie i biura sowieckie w swej dzikiej opozycji przeciwko zarządzeniom partji komunistycznej i rządu sowieckiego. Zanim rozpoczną się wybory do sowietów, musimy oczyścić nasz lokalny aparat rządowy, który częstokroć działa ręka w rękę

z kułakami. Miażdżący cios winien nastąpić natychmiast".

W innem miejscu „Izwiestja" podają, iż w październiku ściągnięto 1.778 tysięcy ton zboża, czyli o 60 procent więcej, aniżeli przewidywał plan aprowizacji.

POŚWIĘCENIE NOWEGO KOŚCIOŁA W AMERYCE.

Najbardziej polska część Detroit'u, liczącego około ćwierć miljona Polaków, przedmieście Hamtramck, zyskało wspaniałą świątynię pod wezwaniem św. Florjana, niedawno ukończoną i w tych dniach poświęconą przez J. E. Ks. Biskupa Galladhera w towarzystwie sufragana — Polaka, Ks. Biskupa Plagensa.

W uroczystości tej wzięły tysiączne rzesze Polonji z miasta i okolicy masowy udział.

NOWA PARAFJA POLSKA W AMERYCE.

W ostatnich dniach stan posiadania wychodźtwa polskiego w Ameryce znowu się wzbogacił o jedną parafję. Oto w mieście Endicott N. Y. rodacy nasi zaincorporowali w Kurji biskupiej nową parafję pod wezwaniem św. Kazimierza.

KAPŁAN RATUJE SWĄ KRWIĄ KOLEGĘ.

Przykład jednego z biskupów ratujących swego podwładnego kapłana własną krwią, zezwalając na transfuzję do żył chorego, znalazł naśladowcę w Ameryce w osobie polskiego kapłana Oto ks. Witucki, proboszcz polskiej parafji w Dickson City, pozwolił na transfuzję krwi w żyły ciężko chorego kolegi, również Polaka, ks. prob. Stanisława Wollfa z Olyphant, któremu się zaraz potem polepszyło znacznie.

NOWY PREMJER RUMUŃSKI.

Znany z manifestacji w Alba Longa, o której swego czasu pisaliśmy, Manju został powołany do utworzenia rządu.

Manju został przyjęty przez regencję na dwugodzinnej audjencji.

Regencja zatwierdziła w całości przedstawioną jej przez posła Manju listę gabinetu. Nowy gabinet złożył przysięgę. Opuszczającemu pałac regencji posłowi Manju tłum zgotował serdeczną owację.

Jak p. Witos uciekał ze Lwowa?

Czasem tak bywa, że gdy ktoś chce się pochwalić, to tak się sam sobie przysłuży, że lepiejby tego nie zrobił nawiększy jego wróg. Oto p. Witos w Nr. 47 „Piasta", ku własnej chwalbie opisując „Ostatni dzień Lwowa"; pochwaliwszy się, że austrjacki namiestnik hr. Huyn nazwał go człowiekiem, który odegra poważną rolę w Polsce — tak kończy wspomnienia:

„Pytania moje dotyczące Ukraińców zbywał koniecznemi nic nie mówiącemi odpowiedziami, wskutek czego sprawy tej nie poruszałem więcej.

W pewnym momencie, spoglądając niecierpliwie na zegarek, powiedział: „Na Pana czas, więc Pana nie zatrzymuję, Panu nic nie grozi, lecz lepiej wyjechać".

Pożegnał mnie niezwykle serdecznie

Wyjechałem pierwszym pociągiem jaki odchodził ze Lwowa, kiedy zaś dojechałem do Przemyśla, otrzymałem w wagonie od kolejarzy wiadomość o zajęciu Lwowa przez Ukraińców".

Tak więc wyrywał ze Lwowa, bronionego potem przez dzieci p. Witos, którego niezadługo niewiedzieć za co, zbałamucony naród obdarzał godnościami i zaszczytami.



KALENDARZ TYGODNIOWY

LISTOPAD.

25. Niedziela. Katarzyny p.
26. Poniedziałek. Konrada b.
27. Wtorek. Walerjana i Wirgiljusza.
28. Środa. Krescentego.
29. Czwartek. Saturnina.
30. Piątek. Andrzeja ap.

GRUDZIEŃ.

1. Sobota. Eligjusza.

DOM ZAWALIŁ SIĘ W PRZEMYŚLU. W sobotę wydarzyła się w Przemyślu straszna katastrofa budowlana. Od wewnątrz zawaliło się trzecie piętro kamienicy i zasypało gruzami krawca Dawida Schnitzera jego żonę i 15-letniego syna Hermana. Jednoroczne dziecko Schnitzerów, które w czasie katatrofy znadowało się w kołysce, cudem uszło śmierci. Śmierć zaskoczyła małżonków Schnitzerów śpiących w łóżku. Na miejsce katastrofy przybyła straż pożarna saperzy, komendant policji państwowej Moritz wraz z policją. Natychmiast przystąpiono do akcji ratunkowej, zamknięto ulicę i z pod gruzów wydobyła straż trzy trupy.

Przyczyną katastrofy było obalenie się muru działowego, który pociągnął za sobą stropy.

Wedle zasięgniętych informacji magistrat jeszcze w roku ubiegłym wydał właścicielowi wymienionej powyżej posesji nakaz remontu, jednakowoż właściciel tego nie zastosował.

14 DNI ARESZTU ZA NIEUDEKOROWANIE BUDYNKU GMINNEGO W DNIU 11 LISTOP. W powiecie brodzkim zdarzył się oburzający fakt zbrodniczej demonstracji przeciwko państwu polskiemu ze strony naczelnika gminy Suchowola. Fedja Chomycza. W czasie sesji wójtów pow. brodzkiego odbytej w starostwie, oświadczył Chomysz, że w związku z uroczystem świętem państwowem, nie będzie dekorował budynku urzędu gminnego, albowiem jest to wieś czysto ukraińska. Starostwo ukarało Chomysza doraźnym aresztem 14-dniowym. Dochodzenia wykazały ponadto, że pośrednią winę za czyn Chomysza ponosi radny gminy, Władysław Kruk. który postawił na posiedzeniu rady wniosek o niedekorowanie urzędu gminnego w dniu święta państwowego i agitacją wśród członków Rady gminnej spowodował uchwalenie tego wniosku. Kruk został również skazany na 14 dni aresztu.

OCHRONA PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ. — Między ministerstwem rolnictwa a konsorcjum angielskiem, eksploatującym Puszczę Białowieską, toczą się obecnie rokowania podjęte z inicjatywy ministerstwa rolnictwa o przystosowanie wyrębów leśnych do potrzeb kraju.

Chodzi w szczególności o to, aby konsorcjum angielskie zgodziło się na wycinanie słabszych terenów i aby dane odcinki leśne nie były całkowicie wycinane, lecz aby pozostawiono nienaruszone tereny o pięknym drzewostanie. Należy się spodziewać, że ministerstwo rolnictwa przeprowadzi swój program.

MORD POLITYCZNY POD TŁUMACZEM. — Do Lwowa nadeszła wiadomość, że w Trupkowie pow. Tłumacz dokonano zagadkowego morderstwa, prawdopodobnie na tle politycznem. Nieznany sprawca kilku strzałami rewolwerowemi zamordował w nocy parocha grecko-katolickiego ks. Andrzeja Popowskiego. Sprawca po dokonaniu zbrodni zbiegł.

Na miejsce wypadku wyjechał naczelnik urzędu śledczego nadkomisarz Urbanowski, celem przeprowadzenia dochodzeń.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

P. Maciej Maćkowski, Bochnia — adres poprawiony — prenumerata zapłacona do 30 czerwca 1929.

P. Franciszek Kozioł, Wola Rzędzińska — prenumerata zapłacona do 30 czerwca 1929.

P. Karolina Walczak, Zaborów — prenumerata zapłacona do 30 marca 1929.

P. Józef Frączek, Zawada — 10 zł. otrzymaliśmy, dziękujemy — prenumerata zapłacona od grudnia 1926 do 30 listopada 1927.

P. Antoni Kisała, Korsów — prenumerata zapłacona do końca r. 1928.

P. W. Bartoszowa, Uście Solne — prenumerata zapłacona do końca roku 1928.

P. J. Kędzierski, Dynów — proszę się nie martwić — czeki wysłaliśmy wszystkim prenumeratorom, a obowiązują one tych, którzy jeszcze nie zapłacili prenumeraty. Sprawa zbyt małej wagi, aby obarczać nią naszych P. T. Posłów.

P. Józef Kozioł, Jastrząbka Nowa — prenumerata zapłacona do końca roku 1928. Kalendarz przyślemy później.

P. Stanisława Knutel, Tyczyn — prenumerata wyrównania do końca roku 1928.

P. Władysław Grochal, Podborze — za życzliwe słowa dziękujemy — Nr 41 i 43 wysyłamy. Pieniądze jeszcze nie nadeszły.



Nowi „belwederczycy".

(gdyby się nie bali).



Jako, że im w ich zamysłach
Dziadek zawdy wadzi
Pośliby ci „chorążowie",
Na Belweder radzi.

Ale dziś się nikt nie boi
Partyjnej gawiedzi,
Bo w warszawskim Belwederze
Już kto inny siedzi.

I nie zbledną mu przed Wickiem
Ni Djamandem lice
I nie umknie, jak Konstanty,
Pod babską spódnicę.

Ale takie „podchorążym"
Nowym rzeknie słowo,
Że se wspomną w listopadzie
Jedną noc majową.

P. Wincenty Mochoń, Tuligłowy. Istotnie zaszła pomyłka, prenumerata zapłacona do 15 grudnia 1928.

FUNDUSZ PRASOWY.

P. Andrzej Godek, Moszczenica — składa 2 zł.

NA NAUCE RELIGJI.

Katecheta: Kto był pierwszym człowiekiem na ziemi?

Uczeń: Adam.

Katecheta: Dobrze. A jaką pierwszą plagę zesłał Pan Bóg na ziemię?

Uczeń: Ewę.

Zaprawa paszy solą bydlęcą.

Wiadomem jest, że solenie pasz jest jedynym praktycznym środkiem, aby w najlepszych warunkach przechować paszę; używanie soli jest konieczne, nawet gdy siano zostało sprzątnięte w pogodnym czasie.

1. Korzyści solenia pasz zwiezionych w dobrym czasie: a) sól, rozsypana w czasie składania paszy do stodoły, zapewnia sianu przyjemny smak, zachowuje jego pożywność, zabezpiecza przed kruszeniem, b) dzięki soli która pochłania wilgoć woda znajdująca się w sianie, zostaje zatrzymana i nie pozwala na całkowite wysuszenie siana, c) soląc pasze wysuszone, powiększa się pośrednio ich wartość spożywczą, po nadto można je poddawać różnym manipulacjom, nie tracąc przez kruszenie cennych liści roślin motylkowych (koniczyna, lucerna), o których wiadomo, że są to części pożywniejsze.

2. Konieczność solenia pasz zwiezionych w złej porze, lub zepsutych; ponadto staje się koniecznością solenia takich pasz, aby uchronić je od spleśnienia i wogóle zepsucia, które może nastąpić w czasie zimy. Wreszcie gorsza pasza osolona będzie chętniej spożyta przez zwierzęta.

Solić należy w każdym roku i każdą pasze, gdyż pasza osolona pozostaje świeżą, jest bardziej pożywna i chętniej jest spożywana przez zwierzęta.

Sposób solenia: Rozkłada się siano warstwami grubości 25 cm. i posypuje się solą w stosunku 10—12 kg. soli bydlęcej na 1000 kg. paszy, zwiezionej w dobrym czasie. Dla pasz, zwiezionych w złym czasie lub nadpsutych na 1000 kg. paszy należy wziąć 15—20 kg. soli.

Wszy u bydła i cieląt.

Pierwszą rzeczą konieczną byłoby bardzo staranne czyszczenie i karmienie. Skoro jednak zauważymy pojawienie się wszy należy: ostrzyc dokładnie zwierzę, następnie trzy razy co czwarty dzień wetrzeć następujące lekarstwo, a wszy zupełnie zginą: kreoliny 60 gr., szarego mydła 60 gr., spirytusu denaturowanego 120 gr. Środki te dokładnie wymieszać i zacząć wcierane. Już po pierwszym zabiegu można zauważyć duże polepszenie, zwierzę jest weselsze, chętniej je, a nawet wydajność mleka się wzmaga.

Wydawca: „Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Redaktor odpowiedzialny: **Michał Sabatowicz.**
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska 1 6. tel. 1018